

BOSEL, CHAPLIN, DEMPSEY, EDISON I M-elle MIMI

„Jackie Coogan zarabia stokroć więcej od prezydenta Stanów Zjednoczonych”.

Niechaj bezpłodni moralisci piszą o religji, o duchu o klasach, — my wiemy, że pieniądz jest właściwem kryterjum wartościowania. Charlie Chaplin, Dempsey, biorący za występ setki tysięcy dolarów — oto są wielkie demokratyczne wartości naszych czasów. Bosel, który przed wojną był ubogim galicyjskim żydkiem, a obecnie jest austryjackim Stinnesem. Miljarder Edison. M-elle Mimi, zwykła sprytna m-elle Mimi, o której opowiadano mi, że dzięki doskonałemu opanowaniu swego rzemiosła, w parę lat wojny uciułała kilkanaście milionów franków.

Oto są najlepiej opłacane, a więc najbardziej cenione zawody: wynalazca, aktor filmowy, bokser, spekulant, kokota.

(Twórczość, człowiek jako taki, człowiek w życiu publicznem, miłość. Tylko miłość w tej samej nieziennej od wieków postaci).

Oto pięć kardynalnych cnót, esencja, pięć kontynentów obyczajowości naszych czasów, pięcioro reprezentantów, pięć szczytów, pięć ksiąg dnia dzisiejszego.

O świetny zmysłowy mój czasie! epoko filmu, spekulacji, barbarzyństwa, kokotokracji, Einsteina, futuryzmu, boksu, trustów, jazz bandu, wynalazków, renesansu pederastji!

Pewnego razu spotkali się na dancingu; tych czworo ewangelistów obyczajowości współczesnej: Bosel, Chaplin, Dempsey, Edison i M-elle Mimi (Stary Testament).

Oglądali się z wzgardliwem pobbłażaniem.

